Nr. 582. Kraków, Sobota 18 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Pichna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracye petersburskie.

Kraków, 18 listopada.

(*k. s.* Notyfikowany rządom protest gabinetu petersburskiego przeciw odbudowaniu państwa polskiego na ziemiach polskich, należących dotąd do imperyum rosyjskiego, nie stanowi żadnej niespodzianki. Wojna trwa. Do chwili zawarcia pokoju i formalnego ratyfikowania go, Rosya posiada formalne prawo własności do ziem, objętych stworzonem państwem polskiem. Protest gabinetu petersburskiego nie jest niczem innem, jak tylko zastrzeżeniem tego prawa własności. Polityczne protest ten niczego nie przesądza. Uznanie utworzonego w dniu 5 Listopada państwa polskiego będzie przedmiotem rokowań pokojowych, jak wszystkie inne kwestye, o które wojna się toczy. Wtedy dopiero rząd rosyjski będzie musiał wejść w meritum sprawy. Dziś ograniczony do stanowiska czysto formalnego, nie mógł uczynić nic innego, niż to, co uczynił.

Że rosyjscy członkowie Dumy przemawiali w duchu oficyalnego protestu jest także zupełnie naturalnem i specyalnych wyjaśnień nie potrzebuje. Nieco inaczej ma się rzecz z deklaracyami polskiemi. Nie ulega wątpliwości, że deklaracya Harusewicza i Szebeki była nie tylko zamówioną, jak słusznie przypuszcza austryacki komentarz do depeszy dotyczącej, ale wręcz — wymuszoną. Jakimi środkami, nie wiemy. Ale można się ich snadno domyśleć. Należy przypomnieć fakt, że na kilka dni przed tą deklaracyą u jednego z najwybitniejszych członków Koła polskiego w Dumie, Władysława Grabskiego, odbyła się ścisła rewizya policyjna, podczas której zabrano mu całą korespondencyę. Fakt ten, jakkolwiek także bliżej nieznany, rzuca jednak światło na stosunek rządu rosyjskiego do posłów polskich.

Ale obok kwestyi osobistego bezpieczeństwa posłów, zachodzi okoliczność jeszcze ważniejsza, mianowicie kwestya bezpieczeństwa mienia i życia tych licznych rzesz polskich, które barbarzyńskie metody wojenne Mikołaja Mikołajewicza wygnały w głąb Rosyi i które są tam zdane na łaskę i niełaskę zarówno administracyi, jak ludności rosyjskiej. Obawy pogromów ze strony motłochu rosyjskiego, wdrażanego od dawna do tego rodzaju »politycznego« działania, istnieją już nie od dzisiaj.

Już w ciągu ubiegłej zimy zachodziły obawy, że motłoch moskiewski rzuci się na uchodźców polskich. Każdy, kto zna Rosyę i jej stosunki wie doskonale, że zaaranżowanie »gniewu ludowego« przeciw bezbronnym »zdrajcom« polskim byłoby dla rządu rosyjskiego tylko kwestyą polufnego— zlecenia policyjnego.

Z tem wszystkiem musiała oczywiście liczyć się polska reprezentacya w Dumie. Dlatego można wprawdzie współczuć z tragedyą dusz polskich, które w okropnem położeniu muszą protestować przeciw temu, ku czemu rwą się wszystkiemi lepszemi swojemi siłami, ale nie można się tym protestom i zastrzeżeniom dziwić.

Każda rzecz jednak może być zrobiona na sto rozmaitych sposobów, z których jeden tylko jest — najlepszy. Otóż poseł Harusewicz bynajmniej najlepszego nie znalazł. Przeciwnie złożył on dowód — zresztą nie po raz pierwszy — że najzupełniej nie dorasta do tych niesłychanie trudnych, subtelnych i odpowiedzialnych zadań, które nieszczęśliwy dla niego i dla Polaków zbieg okoliczności stawia od jakiegoś czasu przed jego polityczną inteligencyą.

Nie to bowiem jest złe, co Harusewicz powiedział, jakkolwiek i to mogło być zgrabniejsze, jakkolwiek i w tem mógł ze znacznie większą zręcznością przewinąć się między wymaganiami prawomyślności rosyjskiej, a interesem polskim. Złem — prawdziwie złem jest to, czego Harusewicz n i e powiedział, o czem się nie zająknął. Mianowicie nie wspomniał on o tych wszystkich żądaniach, których spełnienia mają prawo oczekiwać Polacy od rządu rosyjskiego. W tej materyi poseł polski w Dumie wśród najtrudniejszych nawet warunków ma dużo do powiedzenia. A jest już rzeczą jego odwagi cywilnej i zręczności polityczno-dyalektycznej, aby uczynić jedno, nie omijając drugiego. Zamiast w deklaracyi swej wytaczać proces o rozbiory królowi pruskiemu przed tak sprawiedliwym sędzią, jak — rząd rosyjski, wolał pan Harusewicz postawić temu rządowi kilka delikatnych pytań, których Polak w kieszeni szukać nie potrzebuje...

Ale wszystko to razem ma znaczenie tak samo drugorzędne, jak drugorzędną figurą polityczną jest sam przygodny mówca polski w Dumie, który ma tylko to nieszczęście, że los kazał mu rozwiązywać zadania polityczne, do których niema żadnych kwalifikacyj. Poseł Harusewicz jest z pewnością dobrym synem Polski, z pewnością pragnie dla swego kraju i narodu, jak najlepiej. Niema żadnego powodu do kwestyonowania czystości jego intencyi. Może kiedyś historya zbadawszy wszystkie okoliczności, wśród których musiał mówić, przedstawi go potomnym, jako osobistość tragiczną. Ale że w blasku tej historyi nie zajaśnieje on jako wybitny mąż stanu, to jest już dzisiaj zupełnie pewnem. Harusewicz bowiem w deklaracyi swojej naruszył elementarną zasadę polityczną, która brzmi krótko i dobitnie — nie gadaj, czego koniecznie nie potrzeba...

Deklaracya petersburska stoi w jaskrawej sprzeczności z opinią całego narodu polskiego, nie tylko po tej stronie linii bojowej. Nie brak dowodów, że i tam w głębi Rosyi rozczarowanie na punkcie obietnic rosyjskich i wspólności słowiańskiej znalazło już wyraz w odpowiednio zmienionych poglądach na to, jak i z kim Polska może oczekiwać lepszej przyszłości. Więcej w tej materyi mówić, a tem mniej pisać, teraz niewolno. Ale to wolno stwierdzić, że pobyt w Rosyi jest doskonałą szkołą dla — antyrosyjskiego sposobu myślenia.

Konferencye bar. Buriana z kanclerzem Niemiec.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 18 listopada.

Bar. B u r i a n wczoraj wieczorem po ukończeniu rokowań z kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem opuścił Berlin. Wraz z nim wyjechali towarzyszący mu dyplomaci Merey i Hoyos.

Nie będzie błędem, jeżeli się przyjmie, że **przedmiotem konferencyi obu mężów stanu była kwestya niepodległości Królestwa Polskiego.** — Sprawa ta zarysowana dotąd z grubsza, wymaga dokładnego omówienia pojedyńczych szczegółów, które muszą być zupełnie załatwione, zanim będą mogły być przedłożone narodowi polskiemu.

O rewizyę polityki polskiej Prus.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

W sprawie omawiania kwestyi polskiej w parlamencie oświadcza »Germania«:

Wygląda to tak, jakgdyby u tych partyj, które dotychczas reprezentowały ostry ton w polityce marchii wschodnich, istniała skłonność do poczynienia pewnych ustępstw.

Partya centrum jest zdania, że wskutek tak doniosłego utworzenia państwa polskiego, **polityka polska Prus musi być poddana rewizyi.**

Rosya wobec utworzenia Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 18 listopada.

»Wiestnik« ogłasza następujące oświadczenie:

Rząd niemiecki i austro-węgierski wykorzystały chwilowe obsadzenie części rosyjskiego obszaru przez ich wojska do tego, aby ogłosić oddzielenie polskich okolic od państwa rosyjskiego i ich przemianę na niezawisłe państwo. Nasi nieprzyjaciele widocznie dążą do celu, aby w Polsce rosyjskiej pobrać rekruta i swe wojska uzupełnić. Rząd cesarski widzi w tym akcie Niemiec i Austro-Węgier nowe ciężkie naruszenie podstawowych zasad praw międzynarodowych, które zabraniają, aby ludność obszarów, wojskowo zajętych, zmuszano do podnoszenia broni przeciw własnej ojczyźnie i uważa ten akt za nie nie znaczący.

Rosya od wybuchu wojny już dwa razy oświadczyła się co do zasady kwestyi polskiej. **Jej zamiary obejmują utworzenie całej Polski, która obejmie w sobie wszystkie polskie obszary, a z końcem wojny będzie mieć prawo swobodnego urządzenia swego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego na zasadzie samorządu pod berłem rosyjskiego władcy, oraz zapewnioną zasadę jedności państwowej.** To postanowienie naszego wzniosłego władcy pozostaje niewzruszonem.

Protest koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Rotterdam, 18 listopada.

»Politiken« donosi, że koalicya zgłosi oficyalny protest przeciw utworzeniu Królestwa Polskiego i przeciw manifestom cesarskim.

Prasa niemiecka o proteście Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

W sprawie sprzeciwu Rosyi przeciw ogłoszeniu niezawisłości Polski pisze »Kreuzztg.«:

O naruszeniu układów międzynarodowych nie może tu być taksamo mowy, jak i o naruszeniu praw narodów. Istniejące układy, o ile odnoszą się do stanu wojennego, są już przez niego zniesione.

Co do zarzutu naruszenia podstawowych zasad praw międzynarodowych, należy zauważyć, że ze strony mocarstw centralnych nie wywierano nacisku na Polaków, aby podnieśli swą broń przeciw Rosyi i że nacisk taki nie będzie wywierany. Co do obszaru przyszłego państwa polskiego, możemy nim dowolnie rozporządzać, gdyż zdobyliśmy go krwią naszych żołnierzy.

»Voss. Ztg.« sądzi, że obietnic Rosyi na przyszłość Polacy nie wezmą zbyt poważnie. Rosya obiecuje Polakom znacznie więcej, niż Niemcy i Austro-Węgry im obiecać mogły i chciały, różnica jest tylko ta, że nasze obietnice zostały natychmiast urzeczywistnione, podczas gdy Rosya obiecuje rozszerzenie samodzielności Polski na części kraju, z których nie posiada jeszcze nawet ani jednego kilometra kwadratowego.

Wilson a sprawa pokoju.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Budapeszt, 18 listopada.

Wiedeński korespondent »A Vilag« donosi na podstawie informacyj, otrzymanych z miarodajnego źródła, że **na projekty pokojowe Wilsona zapatrują się z największym sceptycyzmem.** — Inicyatywa Wilsona zwracałaby się przeciw stanowisku koalicyi, albo też następiłaby za jej zgodą. W tym drugim wypadku miarodajnymi byłyby minimalne warunki, na podstawie których wogóle możnaby było mówić o pokoju. — Ponieważ jednak wiemy, że w państwach nieprzyjacielskich nawet bardzo poważne czynniki przepojone są nienawiścią do mocarstw centralnych i ciągle jeszcze mówią o zniszczeniu przeciwnika, przeto jest prawdopodobnem, że doniesienie o projekcie Wilsona będzie zdementowane.

Należy też pamiętać, że **plan Wilsona co do wdrożenia rokowań bez równoczesnego zawieszenia broni jest niemożliwy do przeprowadzenia,** gdyż rokowania te zależałyby w danej chwili od każdoczesnego położenia militarnego i ciągle pojawiałyby się nowe żądania. Mocarstwa centralne, które prowadzą wojnę obronną, kilkakrotnie już okazywały swoją skłonność do pokoju, z drugiej jednak strony mocarstwa centralne nie mają żadnej przyczyny być pierwszymi, którzy chcą pokoju, — dlatego mocarstwa centralne nie mogą do takich ciągle powtarzających się doniesień pokojowych przywiązywać zbyt wielkiego przesadnego znaczenia. Naturalnie, że wśród stron, prowadzących wojnę, nie ma wodza, ani ministra, któryby chciał wojny dla wojny. Taksamo daleka jest nam myśl, jakobyśmy chcieli osiągnąć pokój innymi środkami, aniżeli militarnymi, politycznymi i ekonomicznymi. Należy przeto wszystkie te pogłoski przyjmować z rezerwą, która jest w zupełności uzasadniona dotychczasowemi wydarzeniami i krótkowidztwem naszych przeciwników.

Orędzie pokojowe Wilsona.

Genewa, 18 listopada.

Paryskie wydanie »N. York Herald« donosi z Nowego Jorku, że **prezydent Wilson otworzy sesyę kongresu orędziem, w sprawie przywrócenia pokoju w Europie.**

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 17 listopada 1916.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Karola: **Na zachód od drogi Predeal przełamały austro-węgierskie i niemieckie siły nieprzyjacielskie linie. Także położenie w północnej Wołoszczyźnie jest ogólnie korzystne.** Wzięto tam wczoraj znowu ogółem przeszło 2000 jeńców.

Koło Soosmező odebrali Bawarczycy Runcul Mare. Walka o wzgórza na południowy wschód od Tölgyes trwa dalej.

W Karpatach lesistych miejscami wzmożona czynność rosyjskiej artyleryi.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Niema nic nowego.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von H ö f e r, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 17 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: **Po obu stronach Sommy przyszło chwilami do bardzo silnej walki artyleryi. Pod wieczór nastąpił koło Beaucourt angielski atak, którego ogień przygotowawczy dosięgał także południowego brzegu Ancre. Rozbił się on, podobnie, jak i nocny atak na zachód od Lesars.**

Na drodze Flers-Thilot podczas oczyszczania angielskiego gniazda przez pułk grenadyerów gwardyi Nr 5, zdobyto 5 karabinów maszynowych. Francuskie uderzenia z obu stron Sailly-Saillisel nie przyniosły atakującym żadnej korzyści. Podczas dnia i w nocy obustronna czynność lotnicza była żywą.

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Czynność bojowa między morzem a Karpatami była mała.**

Front generała pułkownika arcyksięcia Karola: **W górach Gyergyő na wzgórzach na wschód od doliny Putna stawiają Rosyanie zacięty opór naszym atakom.** Na granicy na wschód od Kezdivasarhely często już wypróbowany bawarski rezerwowy pułk piechoty Nr 19 wziął szturmem szczyt Runcul Mare i utrzymał go wobec silnych ataków. Na zachód od drogi Predeal wojska niemieckie i austro-węgierskie wdarły się do rumuńskiej pozycyi. Posuwające się na południe od przełęczy Czerwonej Wieży wojska, stojące pod rozkazami generał porucznika Kraffta v. Delmen Belenstein, mogły jako wynik swych wczorajszych walk sprowadzić znowu 10 oficerów i przeszło 1.590 żołnierzy, jako jeńców. — Oprócz tego na innych miejscach frontu siedmiogrodzkiego pojmano przeszło 650 Rumunów i zdobyto 12 karabinów maszynowych. Według meldunku wojsk, ludność rumuńska bierze udział w walkach.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **W Sylistryi ogień artyleryi żywszy, niż poprzednich dni.**

Front m a c e d o ń s k i: **Między Malik i jeziorem Prespa na zachodnim brzegu równiny Monastyru i na wzgórzach na północny wschód od Cegal (w łuku Czerny) odrzucono nowe silne ataki wojsk koalicyi.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Wojsko polskie.

»Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: O wojsku polskiemu, które ma być dopiero utworzono, otrzymujemy z pewnego źródła następujące interesujące dane:

Członkowie Legionu polskiego będą współdziałali przy werbowaniu i czynności meldowania. W przysiędze sztandarowi przysięga żołnierz polski na wierność polskiej ojczyźnie, niemieckiemu cesarzowi jako głównodowodzącemu w obecnej wojnie i monarchom obu mocarstw centralnych, jako rękojmi państwa polskiego. Przez tę przysięgę sztandarowi jest więc usunięte ciągle jeszcze panujące mniemanie, jakoby żołnierz polski faktycznie nie zaciągał się do szeregów narodowego wojska polskiego. Przysięga ta na sztandar wyłącza przeto zapisanie żołnierza do jednej z armii sprzymierzonych.

Językiem komendy wojskowej jest, oczywiście, polski i pod tym więc względem powstanie związek, o ile to będzie możliwe, z pełnemi chwały wspomnieniami polskiego wojska z roku 1830.

Książę Leopold bawarski wśród legionistów.

»Wied. Kuryer Polski« przynosi z Kowna pod datą 16 b. m. następującą wiadomość:

Naczelny wódz na froncie wschodnim ks. Leopold bawarski odwiedził polskie Legiony.

Po powitaniu przeszedł wódz naczelny przed frontem legionistów, tudzież wojsk niemieckich i austryackich i odznaczył delegatów dwóch dywizyi, które się przy niedawnym ataku na Rosyan szczególnie odznaczyły, przez nadanie żelaznych krzyżów.

Po defiladzie odbyło się śniadanie, na którem komendant Legionów wspomniał o sprzymierzonych władzcach, których wielkodusznej decyzyi Polacy zawdzięczają początek nowego życia.

Jego Król. Wysokość książę Leopold wspomniał w odpowiedzi o chlubie dawnego oręża polskiego i wyraził przekonanie, że synowie okażą się godnymi ojców. Następnie wzniósł toast na cześć Królestwa Polskiego i zwycięskich Legionów.

Sienkiewicz u obcych.

Warunki polityczne polskiego narodu sprawiły, że urzędowi przedstawiciele krytyki zagranicznej, a w pierwszym rzędzie wielcy Francuzi do niedawna w bilansie twórczości literackiej europejskiej bieżącej epoki niedostrzegli zgoła polskich pisarzy. Podczas gdy n. p. rosyjscy pisarze, jak Tolstoj, Dostojewski, Turgeniew, Gorkij lub Andrejew, dzięki pracom krytycznym Melchiora de Vogue, Fagueta i innych doczekali się we Francyi takiej samej powagi i popularności, jak we własnej ojczyźnie, a przez Francyę przeszli do reszty Europy, to polscy autorowie, nawet tej miary, jak Sienkiewicz i Prus, do końca XIX w. jeszcze prawie że nieznanymi byli nad Sekwaną. Najgłośniejszy z krytyków francuskich Ferdynand Brunetiere, kreśląc w grudniu 1899 r. w „Revue des deux Mondes“ obraz literatury XIX-go stulecia, nie zauważył jeszcze ani jednego autora polskiego.

Stała się jednak rzecz dziwna. Podczas gdy Francuzi dziwnie odpornymi się okazywali dla polskiej twórczości, naszym pisarzom drzwi do Europy otworzyli Niemcy. W Niemczech oddawna interesowano się polską produkcyą belletrystyczną. Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, Okoński, Reymont, Tetmajer, Żeromski, Zapolska są w Niemczech niemal tak dobrze znani, jak we własnej ojczyźnie i spopularyzowani na równi z najwybitniejszymi autorami skandynawskimi, włoskimi i angielskimi.

Po za drażliwościami politycznemi, które zawsze dyktowały Francuzom pewną powściągliwość wobec Polaków, przyczyną tego pomijania naszej twórczości była jej europejskość. Francuzów pociągała zawsze egzotyczność, brutalność i ewangelizm pisarzów rosyjskich. Francuzka publiczność, żądna dreszczów i sensacyj, przerzucająca się w gustach swych od ponurego pessymizmu Skandynawców do mglistych nastrojów Maeterlinka, od jaskrawego realizmu Gorkija do płomiennego romantyzmu D'Annunzia, nie umiała zasmakować w wytwornym tonie autorów polskich, aż wreszcie potęga talentu twórcy „Quo vadis?“ żywiołowo otwarła autorowi, wbrew uprzedzeniom i niechęci, wrota do czytelnictwa europejskiego.

Z chwilą pojawienia się francuskiego przekładu „Quo vadis?“ popularność i sława Sienkiewicza żywiołowo szerzyć się poczęła we Francyi i w biegu lat wyniosła go na szczyty.

Najwcześniej i największe zainteresowanie się dziełami Sienkiewicza okazywać począł świat słowiański, który pierwszy przekładać począł jego powieści. Czesi, Słowieńcy, Rosyanie byli pierwszymi, z obcych, którzy w Europie po za Polską uwielbiać zaczęli autora „Trylogii“. Po nich dopiero przyszli Niemcy, a za ich pośrednictwem Francuzi.

Pierwszy francuski przekład kilku nowel Sienkiewicza pojawił się w Brukselli w r. 1888, dokonany przez p. Neyroxa. Następnie ukazywać się zaczęły przekłady pomniejszych utworów na szpaltach „La nouvelle Revue“, „Revue des deux mondes“ i innych, dokonywane najczęściej przez ludzi, którzy albo pośrednio (p. Poradowska), albo bezpośrednio (p. Wodziński i p. Ordężanka) należeli do naszego społeczeństwa.

W dziesięć lat później wszystkie już nowele, Trylogia i „Quo vadis“ panowały niepodzielnie na targu księgarskim francuskim. O ile trudnymi były początki, o tyle tryumfalniejszym był dalszy pochód sławy polskiego autora. Porównywano „Quo vadis“ z „Les Martyrs“ Chateaubrianda i innymi utworami, których treścią jest walka idei chrześcijańskiej i jej pierwszych wyznawców, ze starym porządkiem świata, przyczem krytyka francuska musiała uznać, że co do siły artyzmu, plastyki, obrazowania, toku zajmującej akcyi i artystycznej budowy powieść Sienkiewicza przewyższyła wszystko, cokolwiek w tej dziedzinie pojawiło się w literaturze.

Niemcy, aczkolwiek mimowoli pośrednikami się stali pomiędzy polską a francuską literaturą — nie roznieśli chwały imienia Sienkiewicza po świecie. Za ich pośrednictwem jednak poznała Sienkiewicza Skandynawia i Anglia, Holandya i Ameryka. Geniusz pisarza sam torował sobie drogę do popularności, której ukoronowaniem było udzielenie Sienkiewiczowi literackiej nagrody Nobla w roku 1906.

Jeżeli jednak temperament niemiecki i rasowy antagonizm nie pozwalał Niemcom rozpływać się w hołdach i pochwałach dla Sienkiewicza, to jednak faktem jest, że najwyższy stopień czytelnictwa osiągnął pisarz nasz w Niemczech, gdzie każda z jego powieści, bezpośrednio po ukazaniu się w oryginale, w kilku pojawiała się tłomaczeniach. Po dziś dzień powieści Sienkiewicza należą do najbardziej rozpowszechnionych i najchętniej czytanych w Niemczech, gdzie setki tysięcy tanich wydań w zbiorowych wydawnictwach i oddzielnych książkach zalega półki księgarskie.

Nie odrazu jednak przyszło do tego. Długiej i systematycznej pracy trzeba było, aby prysły lody obojętności, uprzedzenia i zawiści u publiczności niemieckiej. Zanim go uznano, starano się go wszechstronnie poznać i ocenić, do czego przygotowała czytelników lektura dotychczasowych przekładów z literatury polskiej. Uważano go — nie bez słuszności zresztą — za następcę i kontynuatora tych pisarzów polskich, którzy w ciągu stulecia czerpali natchnienie w dziejach zgasłych pokoleń Polski, a w życiu teraźniejszem szukali tych stron, które z dawną wspaniałością przeszłości miały coś wspólnego, lub jej tradycyę przedłużały. Przed Sienkiewiczem czytano w Niemczech przekłady powieści H. Rzewuskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Kraszewskiego, E. Orzeszkowej i t. d., traktowano go więc jako dalsze ogniwo w łańcuchu twórczości polskiej XIX wieku.

W Anglii, Ameryce i Włoszech, w społeczeństwach dalej stojących od życia naszego i literatury, Sienkiewicz olśnił czytelników jak błyskawica siłą indywidualizmu, treścią jasną i zrozumiałą, umiejętnością wzruszania i oddziaływania bezpośredniego na wyobraźnię i uczucie ogólno-ludzkie. Te przymioty, które osiągnęły w »Quo vadis« punkt najwyższy, zapewniły mu w tych krajach największą popularność. Powodzenie jego utworów urosło tam do niesłychanych rozmiarów, a jego firma autorska stała się atutem handlowym dla wydawców. Gdyby Sienkiewicz umiał był skorzystać z tej tak szczęśliwej dla siebie konjunktury i wyciągnąć z niej materyalne dla siebie korzyści, byłby mógł przy niewielkim wysiłku energii zdobyć miliony... Chociaż dzieła Sienkiewicza są przetłómaczone prawie na wszystkie języki europejskie, to przecież jedynie tylko amerykańscy wydawcy poczuwali się do obowiązku zapłaty za prawa autorskie.

Fakt tem dziwniejszy, tem bardziej zdumiewający, że ta wyjątkowa popularność przypadła w udziale pisarzowi, który należy do narodu, ani językiem ani stanowiskiem nic przewodzącego, życiu duchowemu świata cywilizowanego, nie biorącego bezpośredniego udziału w wielkiej ewolucyi wartości na targu kultury wszechświatowej.

Jak odnoszono się w Ameryce do dzieł Sienkiewicza, o tem świadczy zachwyt zarówno prasy jak i czytelnictwa za Oceanem.

— Nie warto już żyć: skończyłam właśnie »Quo vadis«! — woła z uniesieniem angielska entuzyastka. Żyła tylko podczas czytania — skończyła, więc po cóż żyć?

Jest w tem zapewne sporo przesady, ale uniesienie to bądź co bądź charakteryzuje dosadnie popularność, jaką się cieszą dzieła Sienkiewicza na drugiej półkuli. Wziąwszy na uwagę, że dotychczas przeszło 700.000 egzemplarzy angielskiego »Quo vadis« się rozeszło, ze wstydem przyznać nam trzeba, że Sienkiewicz lepiej jest znany za Oceanem, aniżeli u nas. Czyż kiedy polska książka doczekała się w swej ojczyźnie takiego popytu?

Krytyka amerykańska stawia dzieła Sienkiewicza, a zwłaszcza »Quo vadis«, bardzo wysa

Śmierć ambasadora Tschirschkyego.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent:

Śmierć ambasadora niemieckiego w Wiedniu, Tschirschkyego, jest właśnie w obecnej chwili bardzo dotkliwą stratą dla państwa niemieckiego. Od czasów ks. Eulenburga i Reussa Niemcy nie miały tak energicznego i wpływowego ambasadora w stolicy naddunajskiej. Salony p. Tschirschkyego były ważnem centrum politycznem w Austryi jeszcze przed wojną, a zwłaszcza podczas wojny.

P. Tschirschky był gorącym zwolennikiem przymierza austro-niemieckiego w myśl istniejącego traktatu. W dalszej konsekwencyi dążeniem jego było możliwie ścieśnienie węzłów między Berlinem a Wiedniem, przyczem bardzo energicznie zastępywał oczywiście interesy swego państwa.

W czasie przesilenia aneksyjnego stosunek ambasadora Tschirschkyego do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, hr Aehrenthala, był nieco naprężony. P. Tschirschky był wtedy nietylko wykonawcą woli i instrukcyj ks. Bülowa, ale wkładał w nie także swoją indywidualność, która nie zawsze odpowiadała intencyom »Ballplatzu«.

Ambasador Tschirschky cieszył się wielką powagą wśród posłów parlamentarnych niemieckich w Austryi, którzy widzieli w nim zastępcę idei niemieckiej i jak najściślejszego sojuszu między Austro-Węgrami a cesarstwem niemieckiem. Miał też ten ambasador czujne oko na wszystkie wypadki nietylko w zakresie polityki zagranicznej, ale i wewnętrznej, której, jak niejednokrotnie dawał się słyszeć, nie można zupełnie odłączyć od polityki zagranicznej.

Także w kwestyi polskiej ambasador Tschirschky miał swoje wyrobione zdanie, które, jak zwykle, energicznie zastępował, a mając salony otwarte dla przedstawicieli prasy niemieckiej w Berlinie i w Wiedniu, wpływał znakomicie na opinię publiczną, którą potrafił się doskonale posługiwać.

Smierć jego stworzyła wielką a dotkliwą lukę dla polityki niemieckiej. *Sz.*

Z powodu wojny.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 16 listopada.

(Nowy prezydent urzędu żywnościowego. — Narady o odbudowie kraju. — Braki w Centrali).

Nominacya p. Oskara Kocksteina prezydentem urzędu żywnościowego w miejsce szefa sekcyi Oskara Kellera nie jest zmianą tylko osobistą. Cały centralny urząd żywnościowy ulegnie teraz przekształceniu, którego ludność domagała się od chwili utworzenia tej instytucyi. Urząd żywnościowy, jak go stworzono pierwotnie, był wielkiem środowiskiem biurokracyi ze wszystkiemi jej naleciałościami, ale ponadto nie był niczem więcej.

Koło polskie domagało się utworzenia urzędu żywnościowego państwowego i krajowego z atrybucyami osobnego ministerstwa w kompetencyi swojej niezawisłego od innych ministerstw. Minister spraw wewnętrznych, ks. Hohenlohe, popierał tę myśl bardzo gorąco, ale ówczesny prezydent gabinetu hr. Stuergkh był jej przeciwnym, ponieważ nie chciał zrobić śmielszego kroku, trzymając się maksymy »anknüpfen an das Bestehende«. Następstwem było tworzenie jednej centrali po drugiej, z których żadna nie odpowiadała zamierzonemu celowi, bo dostały się w ręce niewłaściwe. Centrale otwierały ogromne biura z ogromnemi płacami urzędników, przynosiły kolosalne zyski dla kapitalistów i wywołały ogromną drożyznę, jako bezpłatny dodatek dla konsumentów. Były to więc, jak się okazało, zarządzenie połowiczne, w teoryi dobrze obmyślane, w praktyce źle wykonane. »Centralny urząd żywnościowy«, stworzony później przez hr. Stuergkha bez jakiejkolwiek kompetencyi, nie miał oczywiście celu i był w tej formie urzędem zupełnie zbytecznym. Jego następca dr. Koerber postawił sobie za pierwsze zadanie rozwiązanie kwestyi aprowizacyjnej, albo przynajmniej znaczne złagodzenie istniejących braków i błędów w tej kwestyi popełnionych.

Urząd żywnościowy, podług nowego statutu podlega tylko prezydentowi ministrów i jest najwyższą kompetentną władzą we wszystkich sprawach aprowizacyjnych. Wszystkie dotychczas istniejące »centrale« podlegają temu urzędowi, który ma także prawo wyznaczania cen poszczególnych środków żywności. Nominacya p. Kocksteina prezydentem urzędu żywnościowego była niespodzianką, tem większą, że nowy statut urzędu żywnościowego nie odpowiada jeszcze powszechnie podnoszonym żądaniom i skutkiem tego efekt jego działalności zależy jedynie od praktyki, od wykonania. Energia i talent organizacyjny potrafiłyby pokonać trudności, wynikające z braków statutu. Może prezydent Kockstein będzie naprawdę tym zbawcą, na którego ludność tak długo już czeka dla uporządkowania stosunków administracyjnych.

Obecnie zbierają się tu posłowie nasi na naradę w sprawach gospodarczych i odbudowy kraju. Już przy sposobności ostatnich narad Koła polskiego w Wiedniu w miesiącu październiku pos. dr. Stesłowicz podniósł w swoim referacie niedostateczne wyposażenie Centrali odbudowy kraju, która nie posiada nawet odpowiednich lokalności biurowych, ani dostatecznego personalu technicznego i wielkiego zadania swego spełnić nie może. Centrala sama nie ma wprawdzie budować, ale powinna podczas zimy ukończyć statystykę, przygotować wszystkie materyały budowlane, ślusarnie, cegielnie, tartaki itd., aby można było zaraz z początkiem wiosny budować. Aby odbudowane domki na wsi i w małych miasteczkach i osadach odpowiadały także wymaganiom estetyki, należy ustalić styl, wypracować typy okien, okucia itp., co trwa dosyć długo. Stolarnie i ślusarnie mogłyby już teraz pracować, gdyby odnośne typy już istniały. Praca w sekcyi technicznej odbywa się zanadto biurokratycznie. Byłoby najodpowiedniejszem, gdyby jeden z kierowników objeżdżał ekspozytury budowlane i kraj cały i miał pogląd na ogólny stan odbudowy w kraju, a drugi urzędował na miejscu, nadzorował roboty i załatwiał sprawy w Centrali. Na taki podział pracy dzisiejszy personal jednak nie wystarcza.

Takie same braki istnieją także w sekcyi rolniczej. Odbudowa rolnictwa także odbywać się powinna i może w tempie szybszem. Niezawodnie odbędą się wkrótce narady przedstawicieli Koła polskiego z członkami nowego gabinetu, aby sprawa odbudowy kraju wyszła już z dziedziny projektów, przygotowań i — przyrzeczeń. *Sz.*

Z Rady szkolnej krajowej.

Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

W dniach 14, 15 i 16 listopada b. r. odbyły się w Białej posiedzenia Rady szkolnej krajowej przy współudziale prawie wszystkich członków Rady.

Pomoc dla nauczycielstwa.

Dnia 14 b. m. obradowano w sekcyach. Z pośród licznych spraw bieżących, szczególniejsze zainteresowania budziły sprawozdania prezydyum o środkach pomocy materyalnej dla nauczycielstwa ludowego i średniego w tej wyjątkowo ciężkiej dobie. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że zaliczki, z powodu zniszczenia nauczycielstwu ludowemu ruchomości przez inwazyę rosyjską, już zostały oznaczone i asygnowane, a znaczna część asygnat odeszła lub odchodzi tymi dniami do Rad szkolnych okręgowych. Sprawa dodatku drożyźnianego w granicach uchwał Wydziału krajowego jest prawie załatwiona. Rząd przyjął ofertę Wydziału krajowego tak, że wypłata nastąpi zaraz po zatwierdzeniu uchwał Wydziału krajowego przez cesarza. Dla ewakuowanych nauczycieli szkół ludowych przeznaczył Wydział krajowy, jak dzienniki doniosły, kwotę sto trzydzieści tysięcy koron, z których mają być asygnowane powiększenia ich dodatków drożyźnianych. Załatwienie kilku innych dezyderatów nauczycielstwa ludowego natrafia na niepokonalne nieraz trudności wobec zupełnego wyczerpania funduszu krajowego.

Omawiano także sprawę przyjścia z pomocą nauczycielstwu szkół średnich, która w ogólności o tyle bardzo się komplikuje, że może być z reguły traktowana tylko łącznie ze sprawą przyjścia z pomocą urzędnikom wszelkiej kategoryi i nauczycielom całego państwa. Prezydyum zawiadomiło, jakie dotychczas starania w tej sprawie poczyniło w rządzie centralnym, zwłaszcza na tle pewnych wyjątkowych objawów doli nauczycielskiej, nie występujących w innych krajach koronnych.

Szkoły średnie i fachowe.

Drugiego dnia obrad, prowadzonych już w pełnej Radzie, najważniejszą sprawą była akcya, wdrożona w roku ubiegłym przez ministerstwo wyznań i oświaty pod hasłem ograniczenia nadmiernego napływu młodzieży do szkół średnich, a zwrócenia rzesz młodzieży do szkół fachowych, przysposabiających bezpośrednio do produktywnej pracy w przemyśle, handlu i na roli. Sprawę tę, niesłychanie doniosłą dla stosunków w naszym kraju, gdzie trzeba będzie pobudzić, zwłaszcza po wojnie, całe rzesze inteligentnych przemysłowców, handlowców i drobnych rolników do odbudowy kraju, a w dalszym ciągu wytworzyć tę warstwę społeczną, której w naszym kraju prawie niema — sprawę, będącą niejako rewizyą całej dotychczasowej polityki szkolnej na polu szkolnictwa średniego i fachowego, przekazano połączonym sekcyom szkół średnich i przemysłowych, celem przygotowania materyału do przyszłych obrad pełnej Rady.

W sprawie ochrony młodzieży.

W godzinach popołudniowych tego samego dnia omawiano szereg kwestyj z dziedziny hygieny, wychowania fizycznego i sposobów skutecznego zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych wśród młodzieży. Obrady, nader ożywione, oparły się na cennych referatach, które wygłosili zaproszeni przez prezydyum do współudziału w obradach rzeczoznawcy, a mianowicie: profesor uniwersytetu lwowskiego dr Włodzimierz Łukasiewicz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stanisław Ciechanowski i dr Szczepan Mikołajski ze Lwowa, autor znanej książki: »Listy do syna«. Obecnym był także referent sanitarny namiestnictwa, dr Alfr. Kuhn. Obrady zakończyły się szeregiem uchwał, dających Radzie szkolnej wskazówki w tym dziale wychowania młodzieży.

»Non multa — sed multum«.

Dzień trzeci był w całości poświęcony wnioskom prezydyum Rady szkolnej krajowej, mającym na celu podwyższenie poziomu nauczania i wychowania w szkołach średnich przez urzeczywistnienie zasady dydaktycznej: »Non multa, sed multum«. Po bardzo fachowej i wyczerpującej dyskusyi uchwaliła Rada szkolna jednomyślnie cały szereg wniosków, które zdążają do utrwalenia wiedzy, nabytej w szkole, do wyrobienia poczucia obowiązku u młodzieży, kształcenia charakteru i woli i ćwiczenia pamięci. Uchwały Rady szkolnej będą podane w najbliższym czasie do wiadomości dyrekcyj szkół średnich, a potem ogłoszone w dzienniku urzędowym. Nad ich wprowadzeniem w życie czuwać będzie Rada szkolna przez inspektorów krajowych.

Po zgonie śp. Henryka Sienkiewicza.

O ostatnich chwilach śp. Henryka Sienkiewicza nadeszły z Szwajcaryi tylko krótkie wiadomości telegraficzne. Agonia przyszła nagle i trwała zaledwie godzinę. Umierający zachował przytomność do ostatniej chwili. Zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, zaczął odmawiać „Pod Twoją obronę" i z tą modlitwą na ustach zakończył życie.

*

Jak się dowiadujemy, prof. uniw. Jagiellońskiego p. Ignacy Chrzanowski wyjechał do Szwajcaryi na pogrzeb śp. Henryka Sienkiewicza.

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie wysłało do rodziny śp. Sienkiewicza telegram następującej treści:

„Najgłębsze współczucie rodzinie najszlachetniejszego w narodzie, który osierocił brać polską, patrzac poprzez nieszczęścia na świt jej wolności".

Wczoraj w południe odbyło się w T. S. L. w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie krakowskich członków Zarządu głównego i Rady Nadzorczej T. S. L., celem uczczenia pamięci śp. Henryka Sienkiewicza.

Na zebraniu uchwalono: 1) wysłać rodzinie kondolencyę, 2) złożyć wieniec na trumnie, 3) upoważnić członka Zarządu głównego T. S. L. p. Stefana Natansona, aby w pogrzebie w Vevey wziął imieniem T. S. L. udział, 4) wziąć gremialny udział w żałobnem nabożeństwie, odprawionem przez księcia-biskupa, 5) wezwać wszystkie Koła T. S. L. do uczczenia pamięci H. Sienkiewicza, 6) wejść w porozumienie z innemi instytucyami celem trwałego uczczenia śp. H. Sienkiewicza we wszystkich dzielnicach Polski po sprowadzeniu zwłok Jego do kraju. Dla tego celu wybrano komisyę, złożoną z pp. dra E. Bandrowskiego, Stan. Rymara, dra T. Grabowskiego, red. J. Rączkowskiego i dra Stef. Surzyckiego.

Prasa wiedeńska o Sienkiewiczu.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne nekrologi ś. p. Henryka Sienkiewicza, podkreślając jego ogromne znaczenie dla literatury międzynarodowej, oraz niezwykłą poczytność dzieł jego wśród niemieckich czytelników. Dzienniki te stwierdzają, że wszystkie dzieła Sienkiewicza zostały przetłomaczone na język niemiecki i odniosły ogromny tryumf między niemieckimi czytelnikami. »Quo vadis?« Sienkiewicza znajduje się od roku 1890, to jest od daty wydania tej powieści w obcych językach, stale na liście »stu najlepszych dzieł świata«. Lista taka wydawaną bywa co pewien czas w Anglii.

Kronika.

Kraków, 18 listopada.

Regulacya miasta. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono ustawić parkan do nowej linii regulacyjnej, celem odgrodzenia parku Krakowskiego od strony ulicy Karmelickiej, jako też uporządkowanie nawierzchni drogowej w ulicy Królewskiej, przez park prowadzącej. — Następnie przedyskutowano szereg wniosków, odnoszących się do tymczasowego odroczenia sprzedaży parcel gruntów pofortecznych. W końcu wezwano budownictwo miejskie do zastanowienia się nad parcelacyą części gruntów po Lasockich, celem wytworzenia zdolnych do sprzedaży tanich parcel.

Przyjęcia do gminy krakowskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi V. pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem przyjęto do gminy miasta Krakowa 184 rodzin na podstawie 10-letniego zamieszkania, a jedną osobę za opłatą taksy 300 K. Na wniosek radcy dra Rafała Landaua uchwalono, aby sprawy przyjęcia do gminy na podstawie 10-letniego zamieszkania w okresie wojennym załatwiał magistrat we własnym zakresie.

Odjazd legionistów z krakowskiej stacyi zbornej do Królestwa Polskiego. Wczoraj wieczorem odjechał garnizon krakowskiej stacyi zbornej Legionów polskich do Dęblina, żegnany serdecznie przez publiczność tutejszą. Jak wiadomo, mają Legiony polskie służyć, jako kadry przyszłej armii polskiej i przeprowadzić z pomocą władz lokalnych werbunek do armii polskiej. Ma to nastąpić w niedługim czasie.

Plakieta prezydenta dra Rutowskiego. Bawiący w Krakowie artysta-rzeźbiarz, p. Kazimierz Chodziński, wykończył w tych dniach przepysznie wykonaną plakietę bronzową prezydenta m. Lwowa, dra Tadeusza Rutowskiego. Plakieta odznacza się niesłychanem podobieństwem rysów, a sposób modelowania znamionuje rutynowanego mistrza w tej dziedzinie. Równocześnie p. Chodziński wymodelował artystyczne odznaki legionowe z podobizną pułkownika Berbeckiego.

Z uniwersytetu. Wiktor Pajdowski z Urzędowa (ziemia lubelska, Królestwo Polskie) otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru miejskiego. Gościna naszego świetnego gościa L. Solskiego dobiega końca. Oprócz dzisiejszego wieczoru, w którym przypomni nam się Ludwik Solski w pamiętnej kreacyi „Złotej czaszki", należącej do najcelniejszych w jego klasycznym repertuarze, wystąpi znakomity artysta jeszcze w czterech tylko przedstawieniach, tj. jutro wieczorem, w poniedziałek, wtorek i środę. W poniedziałek gra p. Solski niezrównanego Łatkę w „Dożywociu" Al. hr. Fredry. Następnych wieczorów powtórzona będzie „Złota czaszka". Parabazę wypowie p. St. Stanisławski.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie komunikują: Na obecnej wystawie został pomieszczony portret brygadyera Piłsudskiego, malowany przez Jana Gumowskiego. Portret został zakupiony przez Towarzystwo miłośników Muzeum Narodowego i pozostanie na wystawie dni kilka.

W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedano na wystawie następujące obrazy: Czechowskiego Leona kilkanaście akwarel i rysunków, Hofmana Vlastimila: »Z daleka od świata« i »Rozgrzeszenie«, Skotnickiego J.: »Apoteoza« i »Pejzaż«, Tetmajerównej Jadwigi: »Gęsi«, oraz Turka Franciszka: »Ulica Senacka«.

Kursa literackie. W niedzielę, dnia 19 b. m., odbędzie się w sali wykładowej Instytutu muzycznego (ulica św. Anny l. 2) wieczór, poświęcony pamięci Henryka Sienkiewicza. Zainauguruje uroczystość przemówienie, poczem p. Klara Czop Umlaufowa odegra szereg utworów Chopina, a dyrektor Gabryelski wyrecytuje kilka wyjątków ze spuścizny literackiej wielkiego pisarza. Dalszą część programu wypełnią pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu p. Maryi Mokrzyckiej i gra na skrzypcach prof. Zygmunta Szwarcensteina. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem. — Wstęp dla słuchaczów kursów bezpłatny, dla obcych 1 K. Cały dochód przeznacza zarząd kursów na biednych Polaków litewskich w myśl ostatniej intencyi wielkiego pisarza obywatela.

XV Wieczór klasyczny. Dnia 11 grudnia br. odegrane zostaną w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego tragedya Eurypidesa „Hekabe" w przekładzie prof. B. Butrymowicza oraz Lukiana „Timon" w tłómaczeniu prof. M. K. Boguckiego.

W roli Hekaby wystąpi p. Róża Łuszczkiewiczówna, w roli zaś córki jej Polyksemy p. Marya Majdrowiczówna, artystka teatru miejskiego im. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem p. Zygmunta Noskowskiego, art. dram. oraz prof. M. K. Boguckiego. Bilety do nabycia w lokalu Towarzystwa biblioteki słuch. prawa U. J. przy ul. św. Anny 12, parter (naprzeciw kościoła) od godz. 12 do 1 przed południem, oraz od 5 do 6 wieczorem.

Wielki koncert wojskowy, który, jak wiadomo, ma odbyć się na Rynku krakowskim w południe w dniu 19 b. m., zostanie w razie niepogody odłożony, o czem ewentualnie publiczność zostanie zawiadomioną afiszami.

Tak zwane »ogonki«, mimo zimna i padającego dużymi płatkami śniegu, nie znikły niestety z ulic miasta, przeciwnie, dotrwały wczoraj do późnego wieczora, zwłaszcza przed mleczarniami. Długie rzędy służących i matek czekały cierpliwie wśród śniegu, ażeby zaopatrzyć się chociażby w pół litra mleka lub troszeczkę masła.

O zbrodnię oszczerstwa. W krajowym sądzie karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj przed południem rozprawa przeciwko 39-letniemu Stefanowi Mieczysławowi Omylskiemu, torowemu kolejowemu ze Zarwanicy w powiecie złoczowskim, obwinionemu o zbrodnię oszczerstwa. Według aktu oskarżenia, Omylski (nomen — omen) w październiku 1914 roku w Krakowie doniósł do komendy I. korpusu armii, iż naczelnik stacyi kolejowej w Jasienicy Zamkowej w powiecie złoczowskim, p. Józef Janikowski, uprawia szpiegostwo. W następstwie tego doniesienia p. Janikowskiego aresztowano w dniu 19 listopada 1914 roku w Wiedniu, gdzie później toczyły się dochodzenia przeciwko niemu przed sądem wojskowym. Dochodzenia te trwały czas dłuższy i wykazały zupełną bezpodstawność doniesienia Omylskiego. Było to doniesienie, podyktowane osobistą animozyą oskarżonego. Śledztwo przeciwko p. Janikowskiemu zastanowiono i wypuszczono go na wolność, a akta odstąpiono prokuratoryi państwa, która wytoczyła oskarżenie przeciwko Omylskiemu o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżenie wnosił prokurator dr Rasp, bronił adwokat dr Bardel.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania dalszych świadków.

Z kraju.

Szpital »Czerwonego Krzyża« w Rabce nie posiadał dotychczas odpowiedniego wyposażenia zimowego, wskutek czego w ciągu zeszłej zimy musiał być ograniczony do 50 łóżek, których liczbę dopiero z nastaniem cieplejszej pory roku powiększono do 150. Obecnie krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża«, nie szczędząc kosztów, wprowadziło w szpitalu tym szereg adaptacyj, tak, że w roku bieżącym utrzymana będzie i w sezonie zimowym pełna ilość łóżek. Szpital ten, stanowiący filię szpitala »Czerwonego Krzyża« w Nowym Targu, oddany był dotąd w dwóch trzecich, a obecnie w całości, na pomieszczenie polskich legionistów.

Tarnów, 15 listopada. (Po manifeście: Telegramy miasta. — Nabożeństwo w synagodze. — Uroczystość w gospodzie legionistów. — Z tarnowskiego Koła T. N. S. W.).

Telegramy naszej gminy, uchwalone na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej w pamiętnym dniu 9 b. m., brzmią, jak następuje: »Prezydyum miasta Warszawy. Miasto Tarnów, cząc uroczystym obchodem chwilę wskrzeszenia niepodległej Polski, składa ojczyźnie i jej stolicy hołd i życzenia potężnego rozwoju. Podp.: Rada miasta Tarnowa: burmistrz Tertil. Do tej czci i życzeń przyłączają się P. K. N.: Jaśkiewicz, przewodniczący, Liga kobiet: Mareczkowa«.

Drugi telegram wysłano do komendy Legionów polskich. Treść jego jest następująca: »Miasto Tarnów, święcąc uroczystym obchodem chwilę wskrzeszenia niepodległości ojczyzny, wyraża Legionom polskim cześć, podziw i wdzięczność. Rada miasta Tarnowa: Tertil«.

Równocześnie z nabożeństwem w katedrze dnia 9 b. m. odbyła się ku uczczeniu ogłoszenia niepodległości Polski uroczystość w synagodze głównej. W uroczystości wziął udział wiceburmistrz dr Mütz, oraz członkowie Rady miejskiej i magistratu wyznania mojżeszowego, imieniem starostwa komisarze: Baczewski i Porembalski. Podczas nabożeństwa wygłosił mowę patryotyczną w języku polskim rabin Abraham Schnur, którą zakończył okrzykiem: »Niech żyje Polska!« Drzwi od tory i rodałów były otwarte. Uroczystość wywarła na uczestników silne wrażenie.

Celem uczczenia proklamacyi niepodległej Polski, odbył się w gospodzie legionistów uroczysty podwieczorek, urządzony staraniem tarnowskiej Ligi kobiet. Skromne ubikacye gospody wypełniły się siwymi mundurami legionistów z drem Zacharskim i chorążym Kosibą na czele. Tarnowską sekcyę Ligi kobiet reprezentowały panie: Mareczkowa (przewodnicząca), Niwińska, Wiatrowa, Karabińska, Pollakowa, Bogdanowiczowa, Bosowska, Schubertówna, Nowakówna i t. d. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi zauważyliśmy pp.: marszałka Jaśkiewicza, prezesa P. K. N., radcę dworu Jaworskiego, wiceprezesa P. K. N., inżyniera Karabińskiego, Bogdanowicza, prof. Wojciechowskiego i t. d. Przy stole wygłosili piękne przemówienia pp.: Jaworski, Jaśkiewicz, prof. Wojciechowski, oraz legioniści: Łazarski i Trzewiczek. Specyalne zdrowie wypito na cześć gospodyń gospody pań: Karabińskiej i Schubertówny. Serdeczna pogawędka, okraszona wesołością i humorem, a przegradzana chórem gromkich pieśni żołnierskich, trwała podczas całej uroczystości.

Wydział tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, pod przewodnictwem prezesa ks. Wątorka, postanowił na ostatniem posiedzeniu uczcić górną chwilę ogłoszenia niepodległości Polski urządzeniem teatralnego wieczoru ze wstępną prelekcyą ze współudziałem teatru p. Dantego Baranowskiego, oraz urządzić dla członków uroczystą akademię.

Jasło. (Manifestacya narodowa). W dniu uroczystej manifestacyi, dnia 12 b. m., kiedy po nabożeństwie w kościele parafialnym udał się tłum przed pomnik ostatniego bohatera niepodległej Polski, kiedy całe miasto przybrało odświętną szatę narodowych godów, składając hołd wielkiej idei narodowej, z duszy wyrwał się ten głos wolny: »Nie zginęła...!«

Pod pomnikiem przemówił poseł ziemi jasielskiej, p. Sroczyński, oraz p. Chorzemski. Obydwaj mowcy, podnosząc doniosłość momentu dziejowego, wskazali na potrzebę gorącej pracy narodowej w najszerszych rozmiarach, boć Polska musi zadokumentować na każdem polu intensywną pracą swą siłę niespożytą i swą zdolność do życia. Po uroczystych zaś posiedzeniach Rady gminnej, zwołanej po ogłoszonym manifeście, oraz po uroczystości manifestacyjnej wysłano odpowiednie depesze.

Jasło tem goręcej obchodziło manifestacyę, że przechodziło w obecnej wojnie dwukrotną inwazyę rosyjską i obecnie nie szczędzi ani pracy, ani środków materyalnych na rzecz ojczyzny, jak to wykazuje działalność jasielskiej »Ligi kobiet«.

Urząd pocztowy w Osielcu. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem 1 listopada b. r. otwarto ponownie chwilowo z powodu wypadków wojennych zniesiony urząd pocztowy w Osielcu.

Z Królestwa Polskiego.

Pińczów, 12 listopada. Ożywające pod wpływem ostatnich doniosłych wypadków tętno narodowej myśli i pracy stawia społeczeństwo nasze przed szeregiem nowych zadań i usiłowań. Potrzeba żywszej wymiany myśli, wspólnego uświadamiania się i podnoszenia ducha przy sposobności świąt narodowych, dziś bardziej, niż kiedykolwiek, odczuwana, dotąd w naszem mieście liczyć musiała się z brakiem odpowiedniej sali, jedyna bowiem »szopa« w zabudowaniach magistrackich najprymitywniejszym nawet wymogom zadość uczynić nie mogła. Z wielką wdzięcznością zaznaczyć przeto należy prawdziwie obywatelskie zrozumienie potrzeb miejscowego społeczeństwa po stronie komendanta obwodu, pułkownika p. Grzymały-Dobieckiego, który z okazyi proklamowania niepodległego państwa polskiego udzielił miejscowej Lidze kobiet szczodrego daru w kwocie 2.000 K na cel adaptacyi odpowiedniej sali dla zebrań publicznych. Jeden to z wielu dowodów życzliwości i opieki, którymi p. Dobiecki, a za jego śladem wogóle funkcyonarusze komendy obwodowej, otaczają wszelką inicyatywę społeczną i narodową.

Dzięki uzyskanej od komendy koncesyi na dro-

---

ko, podziwia siłę obrazowania i dokładność charakterystyki owych czasów. Za wielką zasługę poczytuje mu, że pisząc o czasach tak pełnych cudownych legend, potrafił uniknąć wszelkiej cudowności, i wyraża nadzieję, że Sienkiewicz, dotknąwszy raz tematów obchodzących całą ludzkość, pójdzie dalej w tym kierunku i okaże przed światem w całej pełni swój wielki talent.

Taki pisarz, jak Sienkiewicz, — pisze »The Outlook — który świeżością, męskością i potęgą charakteryzacyi równa się z Szekspirem, sam jeden zdolny jest zapewnić imię literaturze swego kraju. Wspaniałe jego dzieła stanowią trwały dorobek w nowożytnej literaturze świata. »Ma on humor Cerwantesa i dziką siłę Defoego«. Chcąc znaleźć odpowiednie porównanie, trzeba sięgnąć do Scotta lub Dumasa«. Nie podobna przytaczać tu wszystkich sądów amerykańskiej krytyki, ale także i zazwyczaj chłodna i w pochwałach dosyć oszczędna krytyka angielska podnosi z zachwytem niesłychaną świetność kolorytu pojedynczych scen i opisów powieści autora trylogii, a jeden z bardzo wybitnych krytyków, p. Edmund Gosse, poświęcił mu piękne studyum w »Contemporary Review« (kwiecień 1897).

Tym, który za Oceanem szeroko rozsławił imię autora »Quo vadis«, jest Amerykanin p. Jeremiasz Curtin, tłómacz większej części dzieł Sienkiewicza na język angielski.

Dla charakterystyki oceny literackiej Sienkiewicza przez Francuzów, przytaczamy powyżej głos prof. Wilhelma Bascha, zamieszczony w paryskiem »Siecle« z okazyi jubileuszu Sienkiewicza, obchodzonego w r. 1900.

Prof. Basch pisze: »Od czasów Adama Mickiewicza, którego pamięć przechowa ze czcią stronnictwo liberalne, obok jego słynnych kolegów Micheleta i Ed. Quineta, od czasu tego wielkiego poety, który wzbogacił literaturę europejską arcydziełami takiemi, jak: »Dziady«, »Konrad Wallenrod«, a przedewszystkiem »Pan Tadeusz«, żaden z pisarzów polskich nie przedostał się do Francyi. Ani Słowacki rywal Mickiewicza, ani Zaleski, którego »dumy« żyć będą zawsze w sercach jego ludu, zwłaszcza »Duch od stepu«, ani Garczyński, którego »Wacław« usiłował stać się przyczynkiem słowiańskim do »Fausta« i do »Lary«, ani Krasiński, którego »Nieboska komedya« kończy się tak samo, jak »Boska komedya« Dantego, »Irydyon« zaś, dramat z czasów Heliogabala, jest jakby pierwszym etapem »Quo vadis«, czyli przeciwstawieniem życia chrześcijańskiego, życiu starożytnych — żadne z tych wielkich nazwisk romantyzmu polskiego nie umiało zwrócić naszej uwagi na siebie. A jednakże załamanie się promieni ideału romantycznego w duszy polskiej i złagodzenie przez nią antagonizmu pomiędzy marzeniem a rzeczywistością należy do bardzo zajmujących zjawisk literackich i stanowiłoby niezawodnie wielce ciekawy przyczynek w historyi literatury europejskiej. Nic nam również nie wiadomo, że po literaturze romantycznej nastąpiła w Polsce, tak jak u nas literatura realistyczna, dlatego nie znamy Kraszewskiego, niewyczerpanego poetę lirycznego, epika, romansopisarza, archeologa i historyka.

Lecz oto Polacy chcą powetować czas stracony. Jeden z ich romansopisarzy, nieznany jeszcze u nas przed kilku miesiącami, zdobył sobie nagle olbrzymi rozgłos. »Quo vadis« było powodzeniem niesłychanem w dziejach księgarstwa francuskiego, żaden bowiem z romansów Zoli nie przeszedł tak szybko setnego wydania. Nasze dzienniki, nasze przeglądy i wszyscy wydawcy wydają na wyścigi dzieła Sienkiewicza. »La Grande Revue« pierwsza rozpoczęła druk: pt. »Pan Michael« (»Wołodyowski), jako jeden z wielkich romansów bohaterskich ulubieńca dzisiejszej doby. W pismach codziennych drukują: »Na marne«, »Rodzinę Połanieckich« i »Ogniem i mieczem«. A inne tomy, przełożone już od kilku lat, aż dotąd pomijano, jak: »Bartek zwycięzca« i »Bez dogmatu«, dwa według mnie arcydzieła, odzyskują czas stracony i zdobywają tysiące czytelników«.

Krytyk omawia następnie chronologicznie wszystkie utwory Sienkiewicza, a nawiązując do przemawiającej mu do serca noweli »Bartek zwycięzca«, kończy:

»Jakże dalecko jesteśmy od »Bartka zwycięzcy!« Homeryczne to walki z inwenktywami homerycznemi, napady, oblężenia, pożary, nocne wycieczki, wykradania, cała dekoracya romansów awanturniczych, ale przytem coś tak nerwowego i drgającego życiem, czego nie znajdziecie w zdrzemniętych dziełach poczciwego Walter Scotta, a przytem z tą wielką troską o koloryt lokalny, przy wielkim talencie psychologicznym, któregobyście nadaremnie szukali w wielkim naszym improwizatorze Aleksandrze Dumasie. Zapewne, czasem wydaje się nam to zbyt długie, trochę powolne, trochę przeładowane; lecz w zamian za to co za ogień, co za siła plastyczna, jaka sztuka poruszania masami, jaka rozsadzająca radość w tworzeniu! Przypomnijcie sobie owe olbrzymie obrazy, zapełnione tłumami Matejki i dajcie tym tłumom w myśli waszej ruch Rochegrosse'a, a otrzymacie coś, co wam da wrażenie romansów bohaterskich Sienkiewicza«. *P.*

biazgową sprzedaż cukru i osobnemu zezwoleniu zdołała Liga kobiet zebrać odpowiedni fundusz na otwarcie publicznej wypożyczalni książek, która rozwija się pomyślnie i starannie kompletowana dostarcza wyboru nowości wydawniczych. Adaptacya odpowiedniej sali zezwoli na zrealizowanie drugiego zamysłu, również już przez władze zatwierdzonego, a mianowicie otwarcie publicznej czytelni, której usilnie domaga się ludność miejscowa, a nawet i okoliczna, której zaś szczupły lokal Ligi nie mógł dać odpowiedniego pomieszczenia. Planowany szereg odczytów i obchodów narodowych spotka się również z istotnem ułatwieniem. Ludzi ochoczych do pracy gromadzi się coraz więcej i ufamy, że wśród pomyślnych warunków miejscowych liczne czekające nas prace skutecznie i owocnie będą się mogły rozwijać.

Reorganizacya magistratu m. Warszawy. Magistrat Warszawy przystąpił do reorganizacyi personalu służbowego w poszczególnych wydziałach.

Na razie wymówiono posady wszystkim starszym i młodszym technikom przy wydziale architektury. Fundusze na utrzymanie tych techników będą przeznaczane dla architektów. Miasto będzie podzielone na okręgi, któremi będą zarządzali ci architekci. Architekci prócz pensyi otrzymają specyalne fundusze na utrzymanie swych kancelaryj. Z tych pieniędzy architekci będą bezpośrednio wynajmować personal służbowy zupełnie niepodległy magistratowi, a zależny od nich. Również ma być przeprowadzona reorganizacya w wydziale finansowym, w którym niema ani jednego rutynowanego buchaltera, oraz w wydziale administrowania majątkiem miejskim. Również szwankują sprawy sekcyi handlowej. Targi prywatne są przepełnione, tymczasem miejsca w halach miejskich, na których budowę miasto wyłożyło miliony rubli, świecą pustkami.

Organizacya gminy żydowskiej w Królestwie Polskiem. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Warszawy:

Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie, stwarzające organizacyę żydowskiego związku religijnego w generał-gubernii warszawskiej. Gminy żydowskie zjednoczone zostają w gminy okręgowe z radą nadzorczą, wybieralną na podstawie proporcyonalnego prawa wyborczego przez przełożeństwo gminy. — Do rady nadzorczej delegują nadto trzech członków państwowe władze nadzorcze. Na czele związku religijnego staje najwyższa rada, złożona z 14 świeckich członków i 7 członków rabinatu, 4 świeckich i 2 rabinackich członków mianuje zarząd państwowy. Innych członków wybierają na podstawie prawa wyborczego proporcyonalnego rady nadzorcze gminne okręgowe. Gminy, okręgi gminne i najwyższa rada, mają prawa korporacyi. Organizacya opiera się na czysto religijnej podstawie. Żydów uznaje się, jako związek religijny, pod względem prawa publicznego podobnie, jak we wszystkich państwach kulturalnych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 18 b. m.: »Złota czaszka« Jul. Słowackiego; występ p. Ludwika Solskiego.

W niedzielę, dnia 19 b. m.: po południu: »Oj młody, młody!« Al. hr. Fredry (syna); występ p. Jerzego Leszczyńskiego; wieczorem: »Złota czaszka« Jul. Słowackiego; występ p. Ludwika Solskiego.

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 18 b. m.: po południu: »Zbójcy« Fr. Szyllera; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

W niedzielę, dnia 19 b. m.: po południu: »Ułani księcia Józefa«, wodewil L. Mazura; wieczorem: »Gwiazda Syberyi« L. Starzyńskiego.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz im. Piłsudskiego: Stefan Podgórski 100 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. S. Zajączkowskiego.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Henryk Frankel 30 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. St. Zajączkowskiego; Michał i Stanisława Osada 20 K.

Na Dom rodziny sierot po legionistach: Marya Machowiczowa 10 K zamiast światła na groby.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Za pośredn. M. Dąbrowskiego urzędnicy stacyi Rzeszów 22 K z okazyi pożegnania kolegów: J. Kapuski i Fr. Włodka; Jan Bodziński 30 K; urząd pocztowy i telegr. w Lisku 30 K; dr I. Tworowski 10 K.

Na Gwiazdkę dla legionistów i żołnierzy w szpitalach krakowskich: Karol Jahr i Henryk Blumenfeld 25 K; Henrykostwo Szarscy 100 K.

Zmarli:

Wilhelmina z Alsów Grodecka, żona lekarza okręgowego w Czarnym Dunajcu, b. nauczycielka szkoły wydziałowej w Rzeszowie, przewodnicząca miejscowego Koła T. S. L., umarła dnia 15 b. m. w Czarnym Dunajcu w 58 roku życia.

W Warszawie zmarła dnia 11 b. m. Helena Beatusowa, literatka, autorka pięknego studyum o Sycylii. Zmarła odznaczała się wytwornością umysłu i szczerym kultem dla sztuki. Zgasła, przeżywszy lat 34.

Stan zdrowia cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

»Korrespondenz Wilhelm« donosi:

W stanie zdrowia cesarza nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Cesarz przyjął wczoraj ochmistrza dw. ks. Montenuovo, generalnych adjutantów hr. Paara i bar. Bolfrasa, dyrektora kancelaryi gabinetowej bar. Schiessla szefa sekcyi Daruvary, oraz na audyencyi, która trwała 1¼ godz. szefa sztabu generalnego generał-pułkownika bar. Conrada-Hoetzendorfa.

Konferencya w sprawie odbudowy Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

Komunikat sekretaryatu Koła polskiego:

Dnia 17 b. m. odbyła się w biurze prezesa Koła konferencya w sprawach gospodarczych, w której pod przewodnictwem wiceprezesa eksc. Abrahamowicza, zastępującego niedomagającego chwilowo na zdrowiu prezesa dra Bilińskiego, wzięli udział minister dla Galicyi dr Bobrzyński, namiestnik bar. Diller wraz z pułkownikiem hr. Lamesanem, marszałek kraju dr Niezabitowski, przewodniczący komisyj gospodarczych eksc. Długosz i eksc. dr Leo wraz z członkami subkomitetu dla spraw aprowizacyi, posł. dr. Diamandem, bar. Goetzem i dr. Stesłowiczem.

Konferencya ta dotyczyła spraw aprowizacyjnych i odbudowy kraju.

W pierwszej sprawie domagano się zgodnie z uchwałami Koła utworzenia krajowego urzędu aprowizacyjnego, któryby scentralizował wszystkie agendy aprowizacyjne i któremuby podlegały wszystkie instytucye oraz biura, czynne dotąd na polu aprowizacyi.

Z wielkiem zadowoleniem i uznaniem przyjęto do wiadomości oświadczenie p. namiestnika, że po myśli życzeń Koła wydał już zarządzenia co do utworzenia **jednolitego rozdziału dla spraw aprowizacyjnych i powołania do życia krajowej przybocznej Rady aprowizacyjnej.**

Omawiano następnie szczegółowo sprawę odbudowy kraju, a w toku dyskusyi okazało się, że z wyrażonych życzeń niektóre już zostały spełnione, a co do innych oświadczył p. namiestnik gotowość wydania stosownych zarządzeń.

Co do sprawy kontraktu drzewnego, zawartego przez krajową centralę dla gospodarczej odbudowy, a poruszonej na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, oznajmił p. namiestnik, że kontrakt ten za zgodą interesowanej spółki i centrali został rozwiązany. O szczegółach tego kontraktu udzielił podczas konferencyi wyjaśnień jeden ze wspólników, książę Kazimierz Lubomirski, który przedłożył prezydyum Koła zestawienie dat i cyfr, oświetlających bliżej szczegółowe postanowienia i znaczenie gospodarcze tej umowy.

Przewodniczący, zamykając posiedzenie, trwające z przerwą obiadową przez cały dzień, wyraził p. namiestnikowi imieniem Koła polskiego gorące podziękowanie za przybycie na konferencyę, jakoteż za udzielenie wyjaśnień, które dowodzą, że sprawy gospodarcze znajdują tak życzliwe i skuteczne poparcie ze strony kierownika krajowej władzy administracyjnej.

Słowianie wobec wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń, 18 listopada.

Dnia 16 bm. odbyło się w Wiedniu z inicyatywy Rusinów i Słoweńców **zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw słowiańskich, z wyjątkiem Polaków.** Czechów reprezentowali posłowie: Udržal, Stanek, dr. Stránsky i Tusar, Słoweńców: Korosec, dr. Krek i Jarc, Rusinów: Trylowski i Cegielski. **Przedmiotem obrad była sprawa wyodrębnienia Galicyi.** Przedstawiciele Rusinów wyłuszczyli swoje poglądy na tę sprawę, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya, która nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu. Wszystkie stronnictwa zastrzegły sobie tylko zajęcie stanowiska co do merytorycznej części sprawy. Wyrażono natomiast ze wszystkich stron zapatrywanie, że uregulowanie wszystkich kwestyi, stojących w związku z wyodrębnieniem Galicyi nastąpić może tylko w drodze parlamentarnej.

Czescy posłowie oświadczyli w dyskusyi, że na razie nie mogą sprecyzować swego stanowiska, gdyż właśnie zajęci są tworzeniem jednolitej organizacyi wszystkich posłów czeskich. Dopiero po jego utworzeniu będą mogli rozpocząć merytoryczne obrady nad tą sprawą.

Posłowie ruscy zaznaczyli, że chociaż z zasadniczych względów stoją na odmiennem stanowisku aniżeli Czesi, na razie mają wspólne z nimi interesy, gdyż **Rusini tak samo jak Czesi wypowiedzieć się muszą przeciw odrębnemu traktowaniu kwestyi Galicyi.**

Syoniści wobec wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń, 18 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą:

We środę odbyła się tu konferencya mężów zaufania syonistów z całej Austryi, której tematem była sprawa wyodrębnienia Galicyi. Zebrani polecili komitetowi wykonawczemu poczynienie odpowiednich kroków, aby przy nowem ukształtowaniu stosunków w Galicyi, **prawa żydów, jako osobnej narodowej grupy, zostały zastrzeżone.** Syoniści domagają się przedewszystkiem kuryi narodowej (katastru).

Posłowie niemieccy z Czech u prezydenta ministrów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

„Deutsch-boehmische Korrespondenz" donosi, że deputacya wybrana przez zgromadzenie posłów niemieckich z Czech w dniu 5 b. m. zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów dra Koerbera, ministra skarbu Marka i ministra oświaty Hussarka.

Poseł Pacher powitał prezydenta ministrów imieniem posłów niemieckich z Czech i odczytał rezolucyę, uchwaloną na zgromadzeniu w Pradze.

Prezydent ministrów w odpowiedzi szczegółowo omówił podniesione życzenia i oświadczył, że przyjmuje wyrażone zapatrywania do wiadomości, że jednakże przed rozwiązaniem kwestyj politycznych i narodowych rząd absorbują obecnie przedewszystkiem sprawy gospodarcze, a wśród nich kwestya środków żywności.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, omawiano zadania nowego urzędu dla wyżywienia ludności i sprawę urlopowania robotników rolnych, dalej położenie gospodarcze osób, mających stałe płace, zwłaszcza nauczycieli w Czechach, przyczem ze strony deputacyi podkreślono sprawę zupełnego przeprowadzenia uchwalonej swego czasu ustawy o płacach nauczycielskich, jakoteż przyznanie dodatku drożyźnianego odpowiednio jak urzędnikom państwowym. Prezydent ministrów przyrzekł, że sprawę tę wedle sił poprze.

Także minister skarbu Marek omawiał z deputacyą szczegółowo kwestyę regulacyi płac nauczycieli i dodatku drożyźnianego. W końcu przyjął deputacyę także minister oświaty.

Sejm pruski wobec utworzenia Królestwa polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

W Sejmie pruskim przedłożono następujący wniosek konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowych liberałów:

Sejm zechce uchwalić:

Proklamacya samodzielnego Królestwa polskiego za zgodą i odpowiedzialnością królewskiego rządu pruskiego, bez dania Sejmowi sposobności wyrażenia zdania, oznacza krok, który narusza najżywotniejsze interesa życiowe państwa pruskiego. Sejm wyraża wskutek tego silne oczekiwanie, że przy ostatecznem uregulowaniu stosunków nowego państwa, które swe kulturalne i narodowe stosunki swobodnie będzie normowało, stworzone zostanie trwałe, skuteczne, wojskowe, gospodarcze i ogólno-polityczne zabezpieczenie Niemiec w Królestwie polskiem. Sejm zastrzega sobie zajęcie w miarę dalszego rozwoju stosunków stanowiska wobec wszystkich kroków politycznych, dotyczących interesów pruskich poddanych, mówiących po polsku, ale już dzisiaj oznacza za niemożliwe wszelkie uregulowanie wewnętrzno-politycznych stosunków w marchii wschodniej niemieckiej, któreby mogło w jakikolwiek sposób na szwank narazić charakter niemiecki złączonych nierozerwalnie z państwem pruskiem i dla bytu i stanowiska mocarstwowego Prus i Niemiec nieodzownych prowincyj wschodnich.

Oświadczenie Polaków w Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 18 listopada.

Biuro prasowe polskie w Bernie ogłasza w całej prasie szwajcarskiej następujące oświadczenie:

Ze względu na rozmaite protesty i oświadczenia, które pewna grupa, chwilowo w Szwajcaryi bawiących polityków polskich imieniem swoich rodaków ogłosiła, a które mogą opinię publiczną w błąd wprowadzić, jesteśmy w możności oświadczyć:

Wobec stwierdzonego przeważającego udziału osób wszystkich warstw i stronnictw w obecnej odbudowie niezawisłego państwa polskiego, to zasadniczo odmowne stanowisko i wyłącznie negatywne zdanie jest już dzisiaj przesądzonem i zaprzeczonem faktami, może więc uchodzić wyłącznie jako zdanie prywatne przebywających zdala od ojczyzny polskiej zagranicą tych, którzy je podpisali.

Głos szwedzki o proteście Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 18 listopada.

Omawiając rosyjski sprzeciw przeciw utworzeniu Królestwa polskiego zauważa »Stokh. Dagblad«:

Protest ten przeciwko obietnicy mocarstw centralnych nie mógł pozostać jedynem słowem Rosyi i jej sojuszników pod adresem Polaków, **lecz musiał mu towarzyszyć program przyszłości, idący w zawody z manifestem niemieckim i austro-węgierskim** o zarysach mniej mglistych, aniżeli manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Stało się to w oświadczeniu Protopopowa, dodanem do manifestu w. księcia, który sankcyonowany został przez rząd. W telegramie urzędowym znajduje się przynajmniej słowo »autonomia«, które jednakże zmniejsza wyrażenie, mające z powodu traktowania Finlandyi przez Rosyę mniej szczęśliwe brzmienie, a to: **»przestrzeganie zasady jedności państwowej«.** Jak małą wolność może to oznaczać dla granicznego kraju w obrębie państwa rosyjskiego, to zaświadczyć mogą Finlandczycy, a wiedzą też o tem Polacy.

Rodzianko prezydentem Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 18 listopada.

Rodzianko został ponownie wybrany prezydentem Dumy.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza: 17 listopada wieczór: **Na froncie zachodnim i wschodnim niema żadnego większego działania bojowego.**

Wobec naszego posuwania się naprzód w Wołoszczyźnie, jak ponownie wojska donoszą, stawia ludność cywilna rumuńska zbrojny opór.

Na froncie macedońskim rozbiły się dalsze ataki wojsk ententy.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya, d. 15 listopada:

Front zachodni: Nad Narajówką przeszły nasze wojska w okolicy wzgórz na wschód od wsi Lipnica Dolna do ataku, spędziły nieprzyjaciela z naszych okopów, które obsadził z obu stron gościńca na południe od wsi Sławentyn, przyprowadziły jeńców i zabrały dwa karabiny maszynowe. Przeciwuderzenia nieprzyjaciela były bez skutku.

Front rumuński (Siedmiogród): Na północ i południe od doliny Ojtos podjęli Rumuni atak, odparli nieprzyjaciela, przyczem zabrali jeńców i trzy karabiny maszynowe. W dolinach rzek Tergului i Jiu trwają dalej zacięte ataki nieprzyjaciela. Nieprzyjacielowi, który otrzymał znaczne posiłki w przybyłych świeżych wojskach niemieckich, udało się w kilku miejscach wyprzeć rumuńskie wojska.

Z Dobrudży nic nowego.

Wybuch w porcie Archangielskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sztokholm, 18 listopada.

Dzienniki rosyjskie donoszą z Archangielska: We wtorek wieczorem cały Archangielsk zaalarmowany został straszliwą eksplozyą. — **Wkrótce epotem cały port stanął w płomieniach, a równocześnie siedm parowców, naładowanych amunicyą, wyleciało w powietrze.** Eksplozya była tak silna, że części okrętów rzucone zostały na odległość 700 metrów od miejsca wybuchu. — Przez kilka minut port wyglądał, jak wulkan, z którego wylatywały płonące szczątki. — (Skonfiskowane)... tak, że całe urządzenia portowe były poważnie zagrożone. **Ogółem 37 wielkich spichrzów zostało zniszczonych. Szkodę, wyrządzoną wybuchem i pożarem, oceniają na..** (skonfiskowane)**milionów rubli. Wedle ostatnich doniesień pogrzebano...** (skonfiskowane) zwłok, **rannych jest 763 osób.** Wstęp do portu zakazany.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 listopada.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że „Dagens Nyheter" donosi z Haparandy, iż **podczas eksplozyi sześciu parowców, wiozących amunicyę do Archangielska, według sprawozdań marynarzy, zginęło 150 ludzi, a 650 odniosło rany.**

Nowe żądania koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 18 listopada.

(Biuro Reutera). Minister francuski Roques wręczył ministrowi wojny greckiemu memoryał z żądaniami ententy, między innemi co do **używania kolei greckich jako rękojmi przyjaznego usposobienia Grecyi, dalej oddania części artyleryi, wydalenia osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec i obsadzenia neutralnego obszaru między Starą a Nową Grecyą przez sojuszników.**

Konferencya koalicyjna w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 listopada.

(Ag. Havasa). Delegaci rządów sprzymierzonych odbyli wczoraj po południu ostatnie zebranie na Quai d'Orsay. W obradach wzięli udział także delegaci sprzymierzonych sztabów generalnych, którzy przedpołudniem ukończyli konferencyę we francuskiej wielkiej kwaterze.

Brak węgla we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 listopada.

Na posiedzeniu Izby deputowanych podniesiono skargi na dostawy i rozdział węgla.

»Figaro« zauważa w sprawie przesilenia węglowego, że obecne zapotrzebowanie jest o 35 procent większe jak w r. z., natomiast zaopatrywanie Francyi w węgiel od strony morza jest o wiele trudniejsze, aniżeli było w r. 1915, a to z powodu czynności niemieckich łodzi podwodnych.

»Temps« donosi, że centrala elektryczna »Ouest Lumiere« podjęła napowrót swą czynność, lecz może dostarczać tylko 75 proc. dotychczasowej ilości prądu.

W ciągu ostatnich czterech dni nastąpiły w mieście dwa krótkie spięcia, tak że sześć dzielnic pozostało w ciemnościach.

Odznaczenia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą i dekoracyą wojenną w uznaniu nadzwyczajnie patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się podczas wojny marszałkowi powiatowemu w Bóbrce dr. Stanisławowi hr. Mycielskiemu.

Dalej otrzymali: Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: ewangielicki proboszcz i zastępca superintendenta dr Teodor Zoeckler w Stanisławowie i kierownik starostwa w Bochni radca nam. Jan Veltze.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną otrzymali: w uznaniu pełnego poświęcenia działalności w czasie wojny w szpitalu infekcyjnym w Jarosławiu lekarz dr Maurycy Drewiński, oraz za nadzwyczajne usługi w wojnie sekretarz namiestnictwa Henryk Żeleński i st. komisarz policyi dyr. lwowskiej Tadeusz Kotowicz, sekretarz namiestnictwa Mieczysław Bilski i st. lekarz pow. dr Władysław Pohorecki.

Dekoracyę wojenną do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa w uznaniu specyalnie patryotycznego wytrwania podczas wojny otrzymał dyrektor teatru miejskiego we Lwowie Ludwik Heller.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: Lekarz pow. dr. Maryan Bielutowicz w Nisku, obow. do posp. ruszenia lekarz cyw. dr. Tadeusz Wałichiewicz przy szpitalu tow. Czerwonego Krzyża we Lwowie, dr. Jarosław Mały i dr. Otokar Pavelka, obaj przy szpitalu fortecznym nr. 10 w Krakowie prakt. lekarka dr. Marya Bilowicka w szpitalu rezerw. nr. 1 w Cieszynie i dr. Zofia Dyamand w szpitalu rezerw. nr. 1 w Przemyślu, pielęgniarki ochotnicze Pelagia hr. Skarbek, Jadwiga hr. Badeni, Marya hr. Wodzicka, Emilia Jędrzejowicz i Marya Opieńska we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: pielęgniarka Albertyna Anderlik we Lwowie, koncepista namiestnictwa Stanisław Eckhardt, oficyał kanc. dyr. policyi we Lwowie Józef Siess, kanceliści administracyi politycznej w Galicyi Benedykt Lisowski, Henryk Sworzeń i Stanisław Piętek.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: oficyanci kanc. admin. polityczn. w Galicyi Józef Smoliński, Mieczysław Krokosz i Józef Warszawski.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 listopada.

Ciągnienie losów węgierskich.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów węg. premiowych z roku 1870 gł. wygrana 240.000 K padła na seryę 864 nr 4; 20.000 K wygrała ser. 5631 nr 6.

Główną wygraną 4% losów węgierskich hipotecznych z roku 1884 w wys. 40.000 K wygrała serya 413 nr 34.

Główną wygraną losów Joszivw wys. 20.000 K wygrała serya 2668 nr 36.

Lotnik nieprzyjacielski nad Monachium.

Monachium. Minister wojny podaje do wiadomości, że wczoraj o godz. 1 w południe pojawił się nad Monachium lotnik nieprzyjacielski, który rzucił ogółem siedm bomb. Bomby te jednak że nie wyrządziły żadnej szkody materyalnej, a także w ludziach nie ma żadnej ofiary. Lotnik odleciał w kierunku zachodnim.

Wojska włoskie w Salonikach.

Lugano. Dzienniki włoskie donoszą, że do Salonik przybył nowy kontyngent wojska włoskiego.

Anglicy o trwaniu wojny.

Londyn. Współpracownicy parlamentarni dzienników wskazują, że charakterystycznem z wczorajszych obrad Izby niższej jest ogólne zapatrywanie, że wojna jeszcze długo potrwa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

PROSPEKT.

Piąta austryacka pożyczka wojenna.

Wolna od podatku 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa

i

wolne od podatku 5½% bony państwowe.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 4. sierpnia 1914, Dz. pr. p. Nr 202, i z dnia 28. czerwca 1916, Dz. pr. p. Nr 200, odnoszących się do operacyj kredytowych w celu opędzenia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu wojennych zawichrzeń i w celu pokrycia z dochodów państwowych w latach administracyjnych 1914/15 i 1915/16 niepokrytych wydatków państwowych tych lat administracyjnych, wydaje się jako

Piątą austryacką pożyczkę wojenną

I. Czterdziestoletnią wolną od podatku 5½% amortyzacyjną pożyczkę państwową

i

II. Wolne od podatku 5½%, dnia 1. czerwca 1922 zwrotne bony państwowe.

Ogólną sumę pożyczki państwowej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

I.

Wolna od podatku 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa jest podzielona na serye po 5,000.000 koron i wystawiona w odcinkach po 50, 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 koron. Odcinki mają datę 20. listopada 1916 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu, podpis prezydenta i jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść tekstu jest nadto podana w językach krajowych.

Obligi pożyczki opiewają na posiadacza i przynoszą 5½% na rok. Wyrównanie odsetek od 20. do 30. listopada 1916 r., nastąpi drogą odliczenia; dalsza wypłata odsetek odcinków po 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 koron odbywać się będzie w półrocznych ratach dnia 1. czerwca i 1. grudnia każdego roku z dołu. Wypłata odsetek odcinków po 50 koron w całorocznych ratach dnia 1. grudnia każdego roku z dołu. Obligi długu opatrzone są 29 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. czerwca 1917 r., względnie odcinki po 50 koron 14-tu kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. grudnia 1917 r.; dodany też jest talon, na podstawie którego można w swoim czasie dalsze kupony bez doliczenia kosztów lub należytości otrzymać w centralnej kasie państwowej.

Pożyczka będzie zwracaną w nominalnej wartości i przy przestrzeganiu mniej więcej równej wysokości rat na pokrycie odsetek i kapitału, umorzoną zostanie w latach 1922 do 1956 na podstawie wylosowania. Wylosowanie odbywać się będzie podług seryj (po 5,000.000 K) i to w grudniu każdego roku, a pierwsze nastąpi w grudniu 1921; wypłaty uskuteczni się 1 czerwca następnego roku po wylosowaniu. Wylosowane serye będzie się co roku ogłaszać zaraz po ciągnieniu wraz z listą seryj, wykazujących zaległości.

Oprocentowanie zapisu długu państwa, który już stał się płatnym, gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. minister skarbu ma prawo, począwszy od 1 czerwca 1926, losowanie każdym razem powiększyć lub nieumorzoną jeszcze kwotę pożyczki bez wylosowania przy zastosowaniu trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia zwrócić w nominalnej wartości. Wypowiedzenie należy ogłosić w urzędowym dzienniku »Wiener Zeitung«.

Wypłata odsetek, jakoteż zwrot kapitału zapisu długu państwa, odbywa się, bez potrącenia podatku lub innych należytości, za przedłożeniem zapadłych kuponów odsetkowych, względnie zapisów długu państwa w c. k. centralnej Kasie państwa w Wiedniu. Kupony przedawniają się w ciągu lat sześciu, wylosowane lub wypowiedziane zapisy długu państwa w ciągu lat trzydziestu, licząc od dnia płatności.

Obrót 5½% wolną od podatku amortyzacyjną pożyczką państwową nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

II.

Wolne od podatku 5½% bony państwowe opiewają na posiadacza i są wystawione w odcinkach po 1000, 5000, 10.000 i 50.000 K; mają datę 20 listopada 1916 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu i podpis prezydenta, oraz podpis jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść jest nadto podana w językach krajowych. Bony państwowe przynoszą 5½% na rok. Wypłata odsetek od 20 do 30 listopada 1916 nastąpi drogą potrącenia; dalsza wypłata odsetek odbywać się będzie w ratach półrocznych dnia 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku z dołu; spłata kapitału bonów państwowych nastąpi dnia 1 czerwca 1922. Bony opatrzone są 11 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1 czerwca 1917. Wypłata odsetek i zwrot kapitału odbywać się będzie bez żadnego potrącenia tytułem podatku lub innych należytości po przedłożeniu zapadłych kuponów odsetkowych, względnie bonów państwa w c. k. central. Kasie państwa w Wiedniu.

Wierzytelność bonów państwa gaśnie przez przedawnienie, co do odsetek w ciągu lat sześciu, co do kapitału w ciągu lat trzydziestu, licząc od dnia płatności.

Obrót 5½% bonami państwowemi nie podlega podatkowi od obrotu efektami

Wiedeń, dnia 17 listopada 1916.

C. k. minister skarbu.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Subskrypcya rozpoczyna się dnia 17. listopada 1916 i zostanie zamkniętą w sobotę dnia 16-go grudnia 1916 r., o godzinie 12-ej w południe.

Subskrypcyę przyjmują następujące miejsca: c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i jego składnice (c. k. Urzędy pocztowe), wszystkie Kasy państwowe i Urzędy podatkowe, Bank austryacko-węgierski, zakład główny w Wiedniu, jakoteż jego filie w Austryi, w Bośni i Hercegowinie i ich ekspozytury w Lublinie i Belgradzie, Anglo-Austryacki Bank w Wiedniu, Wiedeński Związek bankowy w Wiedniu, c. k. uprzywilejowany powszechny austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu, Centralny Bank niemieckich Kas oszczędności w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Powszechny Bank depozytowy w Wiedniu, Dolno-Austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, c. k. uprzyw. akc. Towarzystwo bankowe i kantorów wymiany „Mercur" w Wiedniu, Dom bankowy S. M. Rotschilda w Wiedniu, Unionbank w Wiedniu, c. k. uprzywil. powsz. Bank obrotowy w Wiedniu, Bank adryatycki w Tryeście, Banca Commerciale Triestina w Tryeście, Bank dla Górnej Austryi i Solnegrodu w Lincu, Bank dla Tyrolu i Przedarulanii w Innsbruku, Bielsko-Bialski Bank eskontowy i wymiany w Bielsku, Czeski Bank eskontowy w Pradze, Czeski Bank przemysłowy w Pradze, c. k. uprzyw. Czeski Union-bank w Pradze, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Lublański Bank kredytowy w Lublanie, Bank krajowy Królestwa Czech w Pradze, Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Bank kredyt. ziemski dla Czech w Pradze, c. k. uprzywil. Morawski Bank eskontowy w Bernie, Morawsko-ostrawski Bank dla handlu i przemysłu w Morawskiej Ostrawie, Austr. Bank dla przemysłu i handlu w Wiedniu, c. k. uprzyw. Styryjski Bank eskontowy w Gracu, Ustředni banka českých spořitelen w Pradze, Wiedeński Bank komercyalny, Wiedeński Bank zastawniczy i eskontowy w Wiedniu, Živnostenská banka w Pradze i ich krajowe zakłady filialne podczas zwyczajnych w każdem miejscu godzin urzędowych.

Subskrypcyę można uskuteczniać także za pośrednictwem innych banków, jakoteż Kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń, prywatnych bankierów, Stowarzyszeń zarobkowych i ich Związków.

Przy subskrypcyi mają zastosowanie następujące warunki:

1. Cena subskrypcyjna wynosi:

za czterdziestoletnią wolną od podatku 5½% amortyzacyjną pożyczkę państwową 92·50%,
za wolne od podatku 5½% dnia 1. czerwca 1922 zwrotne bony państwowe 96·50%.

2. Subskrypcya odbywa się zapomocą formularzy zgłoszenia, które w wymienionych miejscach można otrzymać zadarmo. Można ją też i bez formularza zgłoszenia uskutecznić listownie w następującej formie:

»Na podstawie obwieszczonych warunków zgłoszenia subskrybuję nom. K . . . . . piątej austryackiej } w czterdziestoletniej 5½% amortyzacyjnej pożyczce państwowej pożyczki wojennej } w wolnych od podatku 5½% dnia 1. czerwca 1922 zwrotnych bonach państwowych i zobowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia. Równocześnie uiszczam wpłatę . . . . .«.

Każde miejsce subskrypcyi ma za zgodą ministra skarbu zastrzeżone uprawnienie do oznaczenia wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi i subskrybenci o wyniku zostaną zaraz zawiadomieni.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do 200 K należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad 200 K należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, zaś dnia 16. stycznia 1917 r. i dnia 16. lutego 1917 r. po 20% dnia 16. marca 1917 r. 25% i dnia 16. kwietnia 1917 r. resztę równowartości.

Ponieważ odsetki kuponowe biegną dopiero od 1 grudnia 1916, przeto subskrybentowi skompensuje się od zapłaconej wcześniej kwoty 5½% od dnia zapłaty do 30 listopada 1916. Przy zapłacie po dniu 1 grudnia 1916 ma subskrybent zwrócić odsetki za czas od 1 grudnia 1916 do dnia zapłaty.

5. Zgłoszenia na oznaczone udziały pożyczki można uwzględnić tylko o tyle, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okaże się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tych samych miejscach, w których odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligów wystawi się subskrybentom na żądanie tymczasowe kwity, których wymiana na definitywne obligi nastąpi bez żadnej należytości za wymianę w temsamem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzaniu subskrypcyi w c. k. Urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i w upoważnionych przez niego do przyjmowania subskrypcyi składnicach (c. k. Urzędach pocztowych) obowiązują przepisy przez c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności osobno do wiadomości podać się mające.

8. Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych za złożeniem obligacyj pożyczki wojennej, względnie kwitów tymczasowych, jako ręcznego zastawu udzielają pożyczek do wysokości 75% nominalnej wartości na stopę procentową o ½ procent niższą, mianowicie na każdoczesną oficyalną eskontową stopę procentową. Ta zniżona stopa procentowa pozostaje w mocy na czas trwania obecnego przywileju Banku austro-węgierskiego, t. j. do dnia 31 grudnia 1917.

Wymienione dwie instytucye udzielają na każdorazową oficyalną eskontową stopę procentową pożyczek także na inne w nich do zastawienia możliwe papiery wartościowe, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie ma służyć na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie do 31 grudnia 1917 roku.

Na żądanie dla pożyczek w czasie powyższych terminów wpłaty dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej kwoty branych, zapewnia się stałą stopę procentową 5% na rok aż do 31 grudnia 1917 w miejsce każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Nadto Bank austro-węgierski i Wojenna Kasa pożyczkowa będą udzielać pod wyżej podanemi warunkami stronom, które dowodnie w terminach wpłaty, przewidzianych niniejszym prospektem, w innym Zakładzie kredytowym (Bank, Kasa oszczędności, Kasa zaliczkowa i t. d.) albo w firmie bankowej zaciągnęły pożyczkę w celu subskrybowania niniejszej pożyczki wojennej, dla zapłacenia zaciągniętej pożyczki w wysokości dowodnie jeszcze nie pokrytej, nowej pożyczki według stałej stopy procentowej po 5% i prolonguje udzieloną pożyczkę według tejże stopy do 31 grudnia 1917.

9. Rząd postara się o to, by dogodności przyznane przez Bank austro-węgierski i Wojenną Kasę pożyczkową według punktu 8. do 31 grudnia 1917 r., po upływie tego terminu ze strony Banku, uprawnionego do wydawania not lub innego przez Rząd mającego się wyznaczyć Zakładu co do wolnej od podatku 5½% amortyzacyjnej pożyczki państwowej aż do 30 czerwca 1921, a co do wolnych od podatku bonów państwa aż do 30 czerwca 1919 zostały przyznane.

10. Wojenna Kasa pożyczkowa jest upoważniona na podstawie § 6 ustępu 3 cesarskiego rozporządzenia z dnia 19 września 1914, Dz. u. p. 248, przy uwzględnieniu zasad postepowania w powołanem cesarskiem rozporządzeniu przepisanych, do udzielenia pożyczek także na zastaw wierzytelności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374 u. c.).

Wiedeń, w listopadzie 1916 r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.